

Krzysztof Kaczmarek

## ŚREDNIOWIECZNE PODRÓŻE WIELKOPOLSKICH DOMINIKANÓW

### I

Życie zakonne, jakie rozkwitło w średniowiecznej Europie odznaczało się wielką różnorodnością praw i zwyczajów obserwowanych w poszczególnych zgromadzeniach. Zróżnicowanie to sprawiało, że średniowieczne *ordines*, mimo posiadania wielu cech wspólnych, miały odmienną strukturę wewnętrzną, charakterystyczną dla siebie duchowość, a także określone przepisy normujące rytm codziennego życia w klasztorach (Kłoczowski 2002; Kanior 2002; Lawrence 2005).

Jedną z cech różnicujących zakony był ich stosunek do kwestii opuszczania przez braci zamieszkiwanych przez nich domów. Wiadomo, że we wspólnotach mniszych (na przykład u benedyktynów czy cystersów) obowiązywała zasada *stabilitas loci*, która na stałe wiązała zakonnika z tym klasztorom, w którym złożył on profesję. Bardziej aktywny tryb życia prowadziły powstałe w XIII wieku wspólnoty mendykankie: franciszkanie, dominikanie, karmelici oraz augustianie – eremici często opuszczali należące do nich domy i podejmowali działalność poza ich murami. Nie oznacza to naturalnie, że mogli oni przekraczać furte w sposób swobodny – w każdym z wymienionych zakonów funkcjonował zbiór przepisów, które określały kto i na jakich zasadach może wyjść poza klasztor oraz jak osoba taka powinna się zachowywać przebywając poza wspólnotą. Regulacje takie obowiązywały także w Zakonie Kaznodziejskim – odnajdujemy je w dominikańskich „Konstytucjach”, aktach kapituł generalnych, protokołach z posiedzeń władz poszczególnych prowincji, w tym także w aktach kapituł prowincji polskiej (zob. Thomas 1965; Reichert 1898 – 1900; Kielar 1969; Madura 1972; Walz 1948; Hinnebusch 1966 – 1973; Hinnebusch 1986; Kaczmarek 2005b, s. 16 przyp. 8; Zdanek 2006, s. 167; Kaczmarek, w druku).

Podstawowa zasada obowiązująca dominikańskich profesów mówiła, że mogą oni opuszczać klasztory wyłącznie za zgodą przełożonych i dla ważnego powodu. Zakonnik, który chciał się udać w podróż, mógł to zrobić dopiero po otrzymaniu zezwolenia od swojego przeora, a w niektórych wypadkach władz

provincji lub samego generała wspólnoty. Akta kapituł generalnych oraz akta poszczególnych prowincji dominikańskich pełne są przewencyjnych napomnień kierowanych do zakonników, aby ci nie wychodzili z klasztorów *sine licentia prioris*, a także orzeczeń o karach (zwykle postu lub karceru) dla tych profesów, którzy zakaz ten łamali i wędrowali bez zgody swoich zwierzchników. Dyspozycję karania przez zamknięcie w karcercie uciekinierów z klasztoru odnajdujemy już w aktach kapituły generalnej z Paryża z roku 1236, co pokazuje, że z problemem tym dominikanie zmagali się praktycznie od samego początku istnienia wspólnoty (Reichert 1898, s. 10). Liczba zakonników łamiących prawo, wśród nich profesów wymykających się z klasztorów bez zgody przełożonych, musiała być znaczna, skoro w roku 1274 kapituła generalna zebrana w Lyonie zarządziła, aby *priores provinciales faciant fieri carceres in omnibus conventibus sue provincie*, co oznacza, że karcery, miejsca odosobnienia dla występnych profesów, miano zorganizować we wszystkich bez wyjątku klasztorach zakonu (Reichert 1898, s. 176). Akta kapituł generalnych zalecają również, aby zgody na wyjście z klasztoru nie wydawać pochopnie i przestrzegają braci przed wędrowaniem pomiędzy konwentami bez istotnej przyczyny (Reichert 1898, s. 4). Zapewne właśnie dla ukrócenia takich nielegalnych i nieuzasadnionych konkretną potrzebą podróży ustawy dominikańskich kapituł bardzo szybko zabroniły przeorom przyjmowania do kierowanych przez nich konwentów uciekinierów z innych klasztorów (zob. na przykład Reichert 1898, s. 169).

Zezwolenie przełożonych oraz wskazanie celu wędrowki nie były jedynymi warunkami, pod którymi zakonnik mógł opuścić mury zamieszkiwanego przez siebie domu. Dla tych braci, którzy zamierzali udać się w długą podróż, ważne było kryterium zdrowia – przeorom nie było wolno wysyłać na dalekie wędrowki zakonników chorych i słabych. Dotyczyło to zwłaszcza tych braci, którzy jako delegaci prowincji brali udział w obradach kapituł generalnych, co było niekiedy (w przypadku dominikanów z ziem polskich wręcz zawsze) związane z koniecznością pokonania setek kilometrów i wymagało dobrej kondycji fizycznej; nie jest w tej sytuacji dziełem przypadku, że już w roku 1245 kapituła generalna z Kolonii zabroniła posyłania *debiles fratres in diffinitores vel socios pro capitulo generali* (Reichert 1898, s. 32). Postanowienie to nabiera dodatkowego znaczenia, jeśli będziemy pamiętali o technice podróżowania ówczesnych dominikanów – „Konstytucje” zakonu oraz ustawy jego kapituł generalnych wprowadziły ograniczenia w używaniu przez braci koni oraz wozów, z których można było korzystać wyłącznie po uzyskaniu specjalnego zezwolenia (Thomas 1965, s. 334 – 335; Reichert 1898, s. 15). Dominikańskim profesom nie było także wolno wędrować w pojedynkę – zakonnikowi opuszczającemu

klasztorek powinien towarzyszyć specjalny „socjusz”, który miał mu służyć pomocą w podróży, a także kontrolować, czy zakonnik przebywający poza wspólnotą zachowuje się w sposób godny i nie łamie praw oraz zwyczajów zgromadzenia. Zakonnicy, którzy opuszczali klasztory na dłużej, na przykład ci profesji, którzy zostali wytypowani przez przełożonych do studiów zagranicznych i musieli odbyć długie wędrówki do szkół w Italii, Francji czy Anglii, powinni otrzymać od swych przeorów odpowiednie zabezpieczenie materialne na pokrycie kosztów podróży, nauki i utrzymania.

Ustawodawstwo Zakonu Kaznodziejskiego zawierało także cały szereg niekiedy bardzo drobiazgowych przepisów, pokazujących który z zakonników może być w określonym celu delegowany poza klasztor, a którzy z braci nie powinni w ogóle opuszczać konwentu. Generalnie rzecz biorąc poza klasztorne mury nie było wolno wychodzić nowicjuszom oraz braciom posiadającym niewielki staż życia w zakonie. Ci ostatni, będąc jeszcze słabo uformowani i podatni na pokusy świeckiego świata, co najmniej przez dwa lata po złożeniu ślubów mieli pozostawać w klasztorze aby umacniać swe powołanie, rozwijać życie religijne i uzupełniać wykształcenie, zwłaszcza zaś doskonalić znajomość łaciny (Kaczmarek 2005b, s. 62 – 65). Każdy z braci delegowanych poza klasztor powinien także posiadać umiejętności, które pozwoliłyby mu we właściwy sposób wypełnić zadania nałożone nań przez przełożonych. Warunek ten pojawia się nadzwyczaj często w odniesieniu do klasztornych „predykatów”. Wiadomo, że dominikanie uprawiali aktywne, wędrowne, kaznodziejstwo i przemierzali klasztorne okolice, głosząc Słowo Boże w napotkanych po drodze kościołach i kaplicach. Jest rzeczą oczywistą, że do pełnienia tak odpowiedzialnej funkcji przeorowie powinni wyznaczać braci dobrze obeznanych z teologią i właściwie uformowanych pod względem moralnym. Nieprzypadkowo więc już w roku 1239 kapituła generalna zebrana w Paryżu zarządziła, aby *priores non mittant ad predicandum nisi fratres maturos et discretos* (Reichert 1898, s. 12); nie może także dziwić, że warunek ten był w następnych latach często ponawiany przez kolejne kapitule. Duża mobilność dominikańskich profesów nie mogła naturalnie zakłócać codziennego życia konwentów. Potrzeby związane z ich bieżącym zarządzaniem, życiem religijnym, sprawowaną w kościołach liturgią czy kształceniem zakonników wymagały, aby większość braci przebywała w klasztorach. Troska o ich prawidłowe funkcjonowanie spowodowała, że władze zakonu zabraniały jednoczesnej nieobecności w klasztorze przeora i podprzeora. Nie było na przykład możliwe, aby brali oni wspólnie udział w posiedzeniach kapituł generalnych (zob. Reichert 1898, s. 23). Udział w ich obradach był przecież związany z długą nieobecnością w klasztorze, co groziło rozluźnieniem

dyscypliny życia wewnętrznego konwentu i paraliżem w podejmowaniu decyzji związanych z załatwianiem różnych, choćby materialnych, potrzeb braci.

Powyższe warunki należy – rzecz jasna – traktować w kategorii normy postulowanej i trzeba pamiętać o tym, że w codziennym życiu niekiedy od nich odchodzono. Skala takich nadużyć jest bardzo trudna do oszacowania. Pewne jest, że do łamania przywołanych wyżej zasad dochodziło zwykle w czasach generalnego upadku dyscypliny życia w klasztorach, choćby w przededniu Reformacji (zob. Kłoczowski 1953). Bardzo trudno jednak obliczyć, jak wielki odsetek braci podejmował wędrówki na własną rękę, bez oglądania się na zgodę swych przełożonych. Owszem, w aktach poszczególnych prowincji odnajdujemy bardzo dużo zapisek mówiących o karaniu, względnie o uwolnieniu od kary i przywróceniu do łask zakonu, tych braci, którzy zostali przyłapani na samowolnym opuszczeniu klasztorów lub popełnieniu nadużyć w czasie „legalnych”, podjętych na polecenie zwierzchników, podróży. Problem w tym, że bardzo trudno odpowiedzieć na pytanie jak duża była skala takich nadużyć liczona w odniesieniu do wszystkich podróży podjętych przez dominikanów. Próby takich obliczeń podjęte ostatnio dla wrocławskiego klasztoru pod wezwaniem św. Wojciecha pokazały, że liczba tamtejszych profesów podróżujących legalnie i w sposób zgodny z zasadami zakonnego prawa zdecydowanie przewyższała liczbę tych zakonników, którzy z klasztoru uciekli lub w czasie wędrówek zachowywali się w sposób naganny (Kaczmarek, w druku 2). Czytając bardzo sugestywne i przemawiające do wyobraźni wzmianki o różnych ekscesach, jakich dopuszczali się dominikańscy profesy musimy więc stale pamiętać o tym, by przykładów tych negatywnych zachowań nie uogólniać i nie rozciągać na wszystkich bez wyjątku braci. Dla zdecydowanej większości zakonników takie uogólnienia byłyby bowiem bez wątpienia niesprawiedliwe i bardzo krzywdzące.

## II

Średniowieczny konwent zakonny był specyficzną społecznością, żyjącą według zasad określonych w regule i Konstytucjach danego zgromadzenia. Każda taka społeczność posiadała wewnętrzną strukturę oraz hierarchię. Konwent tworzyli regularni zakonnicy „chórowi”, a także nowicjusze oraz bracia słuźebni, czyli konwersi. W późnym średniowieczu, w sytuacji znacznego sklerykalizowania wspólnot zakonnych, zakonnicy chórowi dzielił się z kolei na kapłanów oraz tych profesów (mam na myśli braci bez święceń, akolitów,

subdiakonów oraz diakonów), którzy dążyli do osiągnięcia statusu prezbiterów. W Zakonie Kaznodziejskim obowiązywała zasada, która mówiła, że młodym zakonnikom nie wolno powierzać żadnych funkcji w klasztorach – młodzi profesy mieli oddawać się intensywnym studiom i przełożeni nie powinni obciążać ich zadaniami, które odciągałyby ich od lektury ksiąg. Zrozumiałe jest w tej sytuacji, że urzędy związane z codziennym funkcjonowaniem klasztoru oddawano w ręce kapłanów, mających już pewne doświadczenie w życiu zakonnym. Klasztorni *sacerdotes* obejmowali funkcje wikariuszy klasztorów, przeorów, podprzeorów, lektorów, inkwizytorów, kaznodziejów, spowiedników, magistrów studentów, mistrzów nowicjatu, bibliotekarzy, kantorów, zakrystianów, prokuratorów, szafarzy, westiaruszy, terminarzy czy nadzorców konwersów (te i inne urzędy klasztorne wymienia w swym traktacie Humbert de Romanis 1956; por. także Derwich 2007). Miejsce każdego profesy w klasztornej społeczności wyznaczał przede wszystkim jego osobisty staż życia we wspólnocie – im dłuższym czasem pobytu w klasztorze mógł się wykazać zakonnik, tym wyższą zajmował on pozycję w wewnętrznej hierarchii danego konwentu; nie jest więc dziełem przypadku, że bardzo cenioną godnością był u dominikanów tytuł „jubilata”, który przyznawano tym braciom, którzy przeżyli w zakonie co najmniej 50 lat. W klasztornej hierarchii profesów liczyło się także ich wykształcenie (bardzo cenieni byli zwłaszcza posiadacze stopnia doktora teologii), a także zajmowane przez nich urzędy (zob. wyżej).

Sprawowanie niektórych z tych funkcji wymagało od zakonników dużej mobilności i – zapewne – częstego opuszczania klasztoru. Uwaga ta dotyczy w pierwszej kolejności wikariuszy, przeorów i podprzeorów, którzy reprezentowali klasztor w kontaktach ze światem laików, uczestniczyli w codziennym życiu prowincji, a także brali udział w rozprawach sądowych, na których rozpatrywano sprawy klasztoru i w imieniu całego konwentu stawali na przykład przez biskupim konsystorzem. Klasztorną furtek musieli też regularnie przekraczać kaznodzieje i spowiednicy – każdy konwent dominikański miał wyznaczony okręg, w którego granicach *praedicatores et confessores* pełnili swoje duszpasterskie posługi (zob. Kłoczowski 1999). Częste kontakty ze światem zza klasztornego muru utrzymywali również bez wątpienia ci zakonnicy, którzy odpowiadali za materialną stronę życia braci. Wśród nich największą bez wątpienia mobilnością musieli wykazywać się tak zwani terminarze, którzy w granicach okręgu klasztornego zbierali ofiary na rzecz konwentu. Każdy klasztor posiadał również specjalnie wyznaczonych braci – prokuratora oraz szafarza – którzy nadzorowali dochody oraz wydatki konwentu i odpowiadali za jego bieżące zaopatrzenie w niezbędne do życia produkty. Specyfika tych stanowisk także wymagała od zajmujących

je zakonników częstych kontaktów ze środowiskiem ludzi świeckich. Było to konieczne zwłaszcza w dużych miastach, w których istniały największe konwenty Braci Kaznodziejów. Domy te dysponowały dużymi dochodami, z których część była lokowana w formie kapitałów na miejskich nieruchomościach i położonych opodal miast gruntach (Wiesiołowski 1975, s. 216 – 242). Zarządzanie tymi kapitałami wymagało od odpowiedzialnych za nie braci dużej aktywności, wychodzenia poza klasztor i doglądania jego interesów w „świeckim” świecie. Duża mobilność, częste przemieszczanie się od klasztoru do klasztoru w granicach prowincji, a nawet wyjazdy poza jej granice, były także charakterystycznym rysem życia dominikańskiej elity intelektualnej. Wiadomo, że Bracia Kaznodzieje stworzyli w średniowieczu wydajny system szkolnictwa, który obejmował wiele typów studiów. Do ośrodków tych kierowano najzdolniejszych zakonników, którzy mieli w nich zgłębiać filozofię i teologię, przygotowując się w ten sposób do pracy duszpasterskiej i zdobywając zarazem coraz wyższe stopnie naukowe (Mulchahey 1998; Zdanek 2005, Kaczmarek 2005b). Zdarzało się, że zakonnik wytypowany przez przełożonych do studiów wielokrotnie opuszczał swój macierzysty konwent i przenosił się na kilka lat do klasztoru, w którym funkcjonował typ szkoły właściwy dla jego aktualnego poziomu edukacji. To właśnie względy naukowe są bodaj najczęściej pojawiającym się w źródłach motywem podróży dominikańskich profesów.

Biorąc pod uwagę powyższe względy można pokusić się o szacunkowe obliczenia, które pokazują, jaki odsetek zakonników zamieszkujących w danym klasztorze był uprawniony do w miarę swobodnego opuszczania jego murów i podejmowania krótszych (mam na myśli zasięg jego bezpośredniego okręgu) lub dłuższych (tu chodzi o granice prowincji lub całą wspólnotę zakonną) wędrówek. Próby takich obliczeń przeprowadzone dla wrocławskiego konwentu św. Wojciecha pokazały, że mniej więcej 10% tamtejszych dominikanów z racji pełnionych funkcji mogło dość regularnie wychodzić poza klasztor i podejmować wędrówki w jego najbliższym otoczeniu lub wyprawiać się w długie, trwające nawet kilka miesięcy, podróże (Kaczmarek, w druku 2).

### III

Każdy klasztor Braci Kaznodziejów podporządkowany był określonym władzom zwierzchnim. Kilka sąsiadujących ze sobą domów tworzyło tak zwaną kontratę, którą nadzorował specjalny wikariusz, kontrata zaś wchodziła w skład prowincji zakonnej. Najwyższą władzą na terenie prowincji była kapituła

prowincajna złożona z delegatów mianowanych przez poszczególne klasztory. Kapituła ta zbierała się w zależności od potrzeby co roku, lub raz na kilka lat. W przerwach pomiędzy jej obradami prowincją kierował wybierany przez kapitułę prowincjał, któremu dodawano do pomocy kilku zakonników zwanych definitoremami. Wielkopolska kontrata polskiej prowincji Braci Kaznodziejów przez większą część średniowiecza składała z 9 konwentów, które były sukcesywnie fundowane od XIII do początku XV wieku: w stuleciu XIII powstało 5 konwentów (Brześć Kujawski, Łęczycza, Poznań, Sieradz, Wronki), w wieku XIV ufundowano 2 domy (w Piotrkowie i Żninie), także dwa klasztory (Kościan i Środa) uformowały się w początkach wieku XV (Wyrwa 1997; Wyrwa 1999; Zygiewski 2000). Pod sam koniec XV stulecia podjęto starania o założenie jeszcze jednego konwentu – biskup poznański Uriel Górka zamierzał sprowadzić zakonników do Kórnika, ale z niewiadomych powodów fundacja nie została doprowadzona do szczęśliwego końca (Reichert 1898-1900, s. 386 i 434; Górczak 2007, s. 246). Wymienione konwenty różniły się wielkością, potencjałem demograficznym oraz miejscem w strukturze prowincji. Bez wątpienia największym klasztorem był dom w Poznaniu – jego prymat wynikał z ulokowania w największym ośrodku miejskim Wielkopolski, umieszczeniu w nim stolicy kontraty, a także ważnej roli odgrywanej w dziedzinie szkolnictwa. W XV wieku do dużego znaczenia doszedł klasztor w Kościanie, a także domy w Sieradzu i Łęczycy. Dwa ostatnie konwenty, choć ustępowały wielkością dominikanom poznańskim oraz kościańskim, wiele zyskiwały na centralnym położeniu i często gościły w swoich murach kapituły prowincji (w latach 1411, 1447, 1473, 1486 i 1494) (Wiesiołowski 1975, s. 242–243).

Zachowane do naszych czasów źródła do dziejów tych klasztorów pozwalają oświetlić je pod względem socjograficznym dopiero w późnym średniowieczu. Z czasów wcześniejszych jesteśmy w stanie podać jedynie garść imion zamieszkujących w nich zakonników; natomiast bardzo trudno w precyzyjny sposób odtworzyć ich liczbę, pochodzenie czy wykształcenie. Również dla stulecia XIII i pierwszej połowy XIV wieku nie można pokazać w zadowalający sposób mobilności wielkopolskich dominikanów – brak źródeł uniemożliwia odpowiedź na pytanie dokąd i w jakim celu wyprawiali się oni poza klasztory macierzyste. Analizę taką można przeprowadzić dopiero dla drugiej połowy XIV wieku oraz stulecia XV, ponieważ dla tych okresów częściowo zachowały się akta kapituł polskiej prowincji dominikańskiej. Odnotowane w tych aktach informacje o „asygnacjach” (skierowaniach) i „rewokacjach” (odwołaniach) zakonników z wielkopolskich klasztorów Braci Kaznodziejów pozwalają prześledzić zasięg, trasy i motywy ich podróży.

Wędrowki wielkopolskich dominikanów odbywały się w obrębie kilku stref o zróżnicowanym zasięgu. Pierwsza, najmniejsza, pokrywała się z granicami okręgu danego domu zakonnego. Dokładne granice okręgów klasztornych polskich dominikanów nie są, niestety, znane. Dla dominikanów z kontraty wielkopolskiej potrafimy wyznaczyć jedynie północną strefę wpływów klasztoru w Brześciu Kujawskim, graniczącą z okręgiem klasztoru toruńskiego (Kubicki 2007, s. 380–381). Natomiast pewne jest, że granice okręgów klasztornych, jakkolwiek by nie przebiegały, przez zakonników były często naruszane – źródła informują o sporach pomiędzy poszczególnymi domami, które w trosce o własne dochody i zasięg duszpasterskich wpływów broniły stanu posiadania przed sąsiednimi klasztorami (Kłoczowski 1997; 1999; 2000). W tej sytuacji nie jest dziełem przypadku, że władze prowincji piętnowały zakonników, którzy bez upoważnienia przekraczali granice własnego okręgu i zbierali jałmużny na zakazanym (to znaczy należącym do innego konwentu) terenie (Madura 1972, *passim*). Wędrowki podejmowane przez zakonników na tak określonym obszarze zwykle były motywowane względami ekonomicznymi, duszpasterskimi oraz rekrutacyjnymi. Bracia przemierzając przypisany do ich klasztoru okręg kwestowali, głosili kazania i werbowali nowych kandydatów do życia w zakonie. Zbieraniem ofiar na rzecz konwentu trudnili się specjalnie do tego wyznaczeni zakonnicy zwani terminarzami. Bardzo trudno ustalić, jak wielu takich terminarzy przebywało w poszczególnych klasztorach. W dużych domach (na przykład we Wrocławiu) zbieraniem ofiar zajmowało się stale dwóch profesów (Kaczmarek w druku 1). Z klasztorów kontraty wielkopolskiej podobnie mogło być w Poznaniu, gdzie w jednym roku (1510) także spotykamy dwóch terminarzy: Jan Cambnezę oraz Franciszka (Madura 1972, s. 181). W mniejszych konwentach funkcjonował zapewne tylko jeden *terminarius*; możliwe nawet, że w takich klasztorach funkcja nie miała charakteru stałego, a zakonników do zbierania jałmużny wyznaczano w sposób doraźny, w zależności od bieżącej potrzeby (Derwich 2007, s. 81). Być może właśnie ta okoliczność sprawia, że imiona terminarzy z wielkopolskich klasztorów dominikańskich rzadko pojawiają się w źródłach. Poza już wymienionymi znamy ich zaledwie kilku: Piotra ze Żnina, który działał w 1497 roku (Wiesiołowski 1975, s. 229), diakona Wojciecha z Kościana, wymienionego w aktach kapituły prowincji polskiej w roku 1514 (Madura 1972, s. 210), Jana z klasztoru w Poznaniu, działającego także w 1514 roku (Madura 1972, s. 208) oraz Jana Piwko z Sieradza, który jako terminarz jest wzmiankowany w latach 1507–1514 (Madura 1972, s. 169, 182 i 194). Nie są znani terminarze innych wielkopolskich konwentów dominikańskich i wyłącznie na zasadzie analogii do pozostałych domów wolno podejrzewać, że musieli oni istnieć i przemierzać



wyznaczone im okręgi. Ponieważ zgodnie z przywołaną zasadą dominikańscy profesie nie powinni wędrować w pojedynkę, każdemu terminarzowi przydzielano do pomocy jednego konwersa; znamy pochodzącą z nekrologu dominikanów poznańskich, niestety pozbawioną daty, wzmiankę o zgonie takiego konwersa – terminarza, którym był brat Jakub (Kaczmarek 2005 a, s. 139). Do zakonników często przemierzających dominikańskie klasztorne okręgi należeli też spowiednicy oraz kaznodzieje. Klasztorni *confessores* musieli być szczególnie aktywni w tych ośrodkach, w których obok konwentu męskiego działał także klasztor dominikanek („Katarzynek”). Bracia byli odpowiedzialni za duchowe życie sióstr zakonnych i kilku odpowiednio przygotowanych zakonników musiało regularnie odwiedzać ich klasztor. W warunkach kontraty wielkopolskiej z taką sytuacją spotykamy się tylko w klasztorze poznańskim, którego profesie opiekowali się położonym opodal klasztoru męskiego domem „Katarzynek”. Niestety nie zachowały się żadne informacje źródłowe o takich *confessores sororum* z Poznania z okresu średniowiecza i tylko przez analogię do innych konwentów (na przykład Wrocławia) wolno przyjąć, że musieli istnieć i składać regularne wizyty w klasztorze zakonnicy (o sytuacji we Wrocławiu zob. Kaczmarek w druku 1). Nieco więcej wiadomości mamy o klasztornych „predyktorach”. Istnienie takich kaznodziejów jest poświadczane dla większości wielkopolskich konwentów dominikańskich. Zdarzało się nawet w wielu domach, że w tym samym czasie działało kilku kaznodziejów wyspecjalizowanych w głoszeniu określonych typów nauk – znamy kaznodziejów przed i popołudniowych, a także „predyktorów” nauczających w językach obcych, zwłaszcza w niemieckim. Dominikańscy *praedicatores*, poza głoszeniem kazań we własnych świątyniach, podejmowali również nauczanie w kościołach położonych w granicach okręgu danego konwentu. Na przykład w 1263 roku dwaj tacy zakonnicy – brat Mikołaj i jego socjusz Ryszard – głosili kazania w kościele parafialnym w Brzeźnie opodal Sieradza (Kłoczowski 1956, s. 241). Możliwe, że należy w nich upatrywać profesów z sieradzkiego konwentu pod wezwaniem św. Stanisława, którzy wybrali się w duszpasterską podróż po swoim okręgu klasztornym.

Drugi krąg, w którego granicach podróżowali dominikańscy zakonnicy można utożsamić z obszarem danej kontraty. Oprócz okręgu *Maioris Poloniae*, w okresie średniowiecza na terenie polskiej prowincji dominikańskiej istniało kilka innych okręgów tego typu (śląski, małopolski, kaszubski, pruski, mazowiecki i ruski). W skład każdego wchodziło kilka lub kilkanaście klasztorów, pomiędzy którymi przemieszczali się miejscowi profesie (i to w dużej, zdaje się, liczbie). Przyczyny wędrówek zakonników na terenie kontraty były bardzo zróżnicowane i każdy przypadek trzeba rozpatrywać indywidualnie; ze względu na sposób

zapisania stosownych decyzji w aktach kapituł zresztą motywy przenoszenia braci pomiędzy klasztorami nie zawsze dają się odtworzyć. Jednym z celów takich podróży była zapewne chęć zasilenia małych i słabych klasztorów profesami z domów bardziej zasobnych w ludzi. Bardzo ważnym motywem przemieszczania się zakonników po kontrakcie były względy naukowe – w klasztorach wyznaczonych przez kapituły prowincji istniały szkoły partykularne, do których wysyłano zakonników z innych konwentów. Znaczącą była liczba braci, (niezależnie od konkretnych powodów) otrzymujących co roku polecenie przeniesienia do klasztoru innego od dotychczas przez nich zamieszkiwanego. Stwierdzenie to znajduje potwierdzenie także w odniesieniu do konwentów z terenu kontraty wielkopolskiej. Nie znamy co prawda sprawozdań z posiedzeń wszystkich średniowiecznych kapituł prowincji i w obliczu luk w źródłach nie da się zestawić pełnej listy zakonników z klasztorów wielkopolskich wysłanych przez przełożonych w podróże po kontrakcie, ale nawet te zachowane do naszych czasów, bardzo niekompletne, materiały przekonują o dużej skali procederu. Wiele informacji w zajmującej nas sprawie odnajdujemy zwłaszcza w aktach dwóch kapituł zwołanych w latach 1458 i 1461 do klasztorów w Poznaniu oraz Łęczycy. Na pierwszej z nich polecenie zmiany klasztoru w granicach kontraty otrzymało czterech zakonników: bracia Łukasz i Kung mieli się przenieść ze Żnina do Sieradza, Paweł z Sieradza miał odbyć podróż do Żnina, a brat Jan Malka z Sieradza miał się udać do klasztoru w Brześciu (Madura 1972, s. 49–51). Na kapitule łęczyckiej z 1461 roku podjęto decyzję o przeniesieniu brata Marcina Hrobonika z Sieradza do Poznania; w tym samym roku Mikołaj (dotychczasowy profes w Brześciu) miał się udać do Sieradza, Klemens z Piotrkowa otrzymał polecenie wyjazdu do klasztoru w Żninie, Jan ze Żnina został skierowany do Łęczycy, w tym samym klasztorze miał zamieszkać subdiakon Paweł z Sieradza, natomiast brat Wojciecha ze Żnina został wysłany do Wronek (Madura 1972, s. 61–63).

Trzecia sfera wędrówek dominikanów pokrywała się z granicami prowincji. Źródła bardzo obficie informują o podróżach wielkopolskich profesów do klasztorów położonych w innych kontratach. Wiadomości na ten temat odnajdujemy w każdym z zachowanych protokołów kapituł prowincji polskiej z lat 1429–1470. W 1429 roku do krakowskiego konwentu św. Trójcy przeniesiono Szymona z Poznania (Madura 1972, s. 23). Kapituła sieradzka (1447) asygnowała do klasztoru w Cieszynie brata Bartłomieja z Sieradza; w tym samym roku Henryk z Poznania został wysłany na studia do szkoły partykularnej w śląskich Ząbkowicach, a dwóch braci (Wincenty z Poznania oraz Mikołaj ze Żnina) zostało skierowanych do Krakowa w charakterze wykładowców (lektora i kursora)

działających tam szkół teologicznych (Madura 1972, s. 28–31). Na kapitule słupekiej w 1450 roku władze prowincji skierowały do Krakowa w charakterze wykładowców aż trzech zakonników z kontraty wielkopolskiej (Wincentego z Poznania, Macieja ze Żnina i Stanisława z Kościana); w tym samym roku podjęto również decyzję o przeniesieniu brata Piotra Pranczuskiego z klasztoru w Łęczycy do plockiego konwentu św. Dominika (Madura 1972, s. 38–9). W czasie kapituły poznańskiej z roku 1458 dwóch zakonników (Jana z Brześcia i Szymona z Łęczycy) zostało asygnowanych do Sandomierza, Mikołaj z Brześcia miał objąć stanowisko lektora *artium* w szkole partykularnej w Raciborzu, brat Jan z Łęczycy został przeniesiony do klasztoru w Bochni, a inny profes łeczycki (Andrzej Fabri) został wysłany aż do Kołomyi; Stanisław z Konina, ówczesny profes w Środzie miał się udać do klasztoru w Cieszynie, a brat Maciej Vidre ze Żnina trafił do konwentu w Łowiczu (Madura 1972, s. 49–51). Równie liczne asygnacje wielkopolskich dominikanów odnajdujemy w aktach kapituły łeczyckiej z 1461 roku. Aż trzech zakonników ze Żnina (Wojciech, Wincenty i Bartłomiej) zostało wówczas przeniesionych do Krakowa, brata Marka z Sieradza skierowano do Płocka, Paweł Gromek z Łęczycy trafił do Raciborza, Michał Kopeć z poznańskiego konwentu św. Dominika został przeniesiony do Pasewałku, a Piotr z Brześcia miał się udać do Płocka (Madura 1972, s. 60–63). Kapituła glogowska (1462) przeniosła brata Grzegorza, subdiakona w Żninie, do Wrocławia, Jan z Radziejowa, profes w Brześciu, miał się udać do Płocka, a Jan Bomka z Łęczycy otrzymał polecenie przeniesienia do klasztoru w Bochni (Madura 1972, s. 70–71). W 1465 roku na kapitule w Sandomierzu wysłano do Raciborza brata Stanisława Gładiatorisa z Poznania, innego Stanisława (też z Poznania) asygnowano do Głogowa, a Wojciecha ze Żnina skierowano do Krakowa w charakterze studenta w partykularnej szkole *artium* (Madura 1972, s. 82–83). W czasie obrad kapituły w Warce w 1468 roku aż czterech wielkopolskich dominikanów ( w tym trzech ze Żnina) zostało przeniesionych do Krakowa w charakterze wykładowców lub studentów tamtejszych szkół, natomiast dwóch innych profesów (Maciej Melnar z Kościana oraz Mikołaj z Sieradza) zostało asygnowanych do klasztoru w Bełzie (Madura 1972, s. 92). Najmniej informacji na temat „prowincjonalnych” podróży wielkopolskich dominikanów zawierają akta kapituły lwowskiej z 1470 roku – odnajdujemy w nich tylko jedną wiadomość, która mówi o przeniesieniu brata Mikołaja z Sieradza do klasztoru w Łańcucie (Madura 1972, s. 104). W asygnacjach dotyczących wielkopolskich dominikanów odnotowanych w aktach kapituł prowincji, jest charakterystyczne ich bardzo wyraźne ukierunkowanie geograficzne. Zresztą jest to prawidłowość, którą w źródłach da się odczytać także w wypadku zakonników innych kontrat, na

przykład pruskiej czy śląskiej. Widać wyraźnie, że zakonnicy migrowali w ściśle określonych kierunkach i niewiele jest od nich odstępstw (na ten temat zob. Kubicki 2007, s. 144–145; Kaczmarek, w druku 2). W wypadku dominikanów z klasztorów kontraty wielkopolskiej widać wyraźnie, że najczęściej byli oni przenoszani do konwentów kontraty małopolskiej oraz mazowieckiej, natomiast bardzo rzadko wysyłano ich na Śląsk, do klasztorów pomorskich oraz konwentów kontraty ruskiej.

Czwarty, najszerszy, krąg podróży wielkopolskich dominikanów przekroczył granice prowincji i miał zasięg powszechny. W przeciwieństwie jednak do dużej liczby zakonników przemieszczających się w obrębie kontraty oraz prowincji, takie dalekie wędrówki były udziałem znacznie skromniejszej grupy profesów. Do grona zakonników podejmujących długie podróże w pierwszej kolejności należy zaliczyć tych dominikanów, którzy na polecenie przełożonych udawali się na studia. Wyjazdy takie zapewne miały miejsce już w XIII i XIV wieku, ale ze względu na ograniczoną podstawę źródłową, trudno powiedzieć ilu braci podjęło w tym czasie takie naukowe wędrówki. Wiadomo tylko, że pod sam koniec XIV stulecia na studia do Magdeburga wyjechał brat Jan z klasztoru w Łęczycy (Kaczmarek 2005, s. 328). Więcej informacji o zagranicznych peregrynacjach naukowych wielkopolskich dominikanów przynoszą dopiero źródła z XV wieku. W 1447 roku kapituła prowincjalna z Sieradza wysłała do studium w Kolonii brata Mikołaja z Poznania, ówczesnego przeora w klasztorze w Środzie. W 1458 roku kapituła obradująca w Poznaniu skierowała na naukę do Florencji profesa kościańskiego Mikołaja Fabri. Na kapitule głogowskiej w 1461 roku podjęto decyzję o asygnowaniu na studia do Tuluzy dominikanina poznańskiego Mikołaja Visunisa. Rok później do szkoły w Paryżu wysłano brata Wincentego ze Żnina. W 1464 roku polecenie wyjazdu do studium w Bolonii otrzymał Wojciech z Wrocławia, ówczesny przeor w klasztorze w Żninie. W latach osiemdziesiątych XV wieku na naukę do szkół w Paryżu oraz Bolonii skierowano dwóch zakonników (Jakuba i Andrzeja) z klasztorów w Łęczycy i Poznaniu. Wreszcie w 1493 roku polecenie wyjazdu do studium w Perugii otrzymał brat Andrzej, kursor z Poznania (Kaczmarek 2005, s. 377–382). W dalekie podróże przekraczające granice prowincji, udawali się nie tylko studenci, ale także ci bracia, którzy brali udział w obradach kapituł generalnych w charakterze socjuszy prowincjałów lub definitorów prowincji. Z konwentów wielkopolskich znamy dwóch zakonników, którym kapituły prowincji powierzyły tę zaszczytną funkcję. Kapituła łeczycka z 1461 roku mianowała socjuszem definitora na kapitułę generalną brata Stanisława z klasztoru w Kościanie, a kapituła sandomierska z 1465 roku w charakterze socjusza prowincjała Jakuba z Bydgoszczy wysłała

na kapitułę generalną Mikołaja Zweniskiego, ówczesnego lektora w klasztorze w Brześciu Kujawskim (Madura 1972, s. 66 i 85).

Na zakończenie rozważań poświęconych średniowiecznym podróżom wielkopolskich dominikanów należy poświęcić kilka słów na omówienie zjawiska podróży „nielegalnych”. W aktach kapituł polskiej prowincji dominikańskiej z II połowy XV i pierwszych lat XVI wieku opisano pięć przypadków tego zjawiska. Pierwszy z nich został odnotowany w aktach kapituły łęczyckiej z 1461 roku i dotyczy jakiegoś brata Tomasza z Góry („de Monte”), profesa w Żninie, który uciekł z klasztoru z jakąś zameźną kobietą (Madura 1972, s. 64). W 1465 roku *cum suspecta muliere* wędrował także po prowincji brat Maciej Müller z klasztoru w Kościanie – władze prowincji skazały go za to przewinienie na trzy miesiące pobytu w karcerze (Madura 1972, s. 83). Identyczne przestępstwo (naturalnie w rozumieniu zakonnego prawa) popełnił kilka lat później (1468) brat Stanisław z klasztoru w Poznaniu. Akta kapituły wareckiej donoszą, że zakonnik w towarzystwie nierządnicy („cum meretrecibus”) przebywał czas jakiś w Koprzywnicy i wielu innych miejscowościach, wywołując wiele skandali, za co skazano go na rok pobytu w karcerze (Madura 1972, s. 95). Nieco bardziej tajemniczy był przypadek dwóch terminarzy klasztoru poznańskiego (chodzi o wzmiankowanych już wcześniej Jana Cambnezę oraz Franciszka), którzy w 1510 roku w czasie kwesty dopuścili się wielu bliżej nie sprecyzowanych nadużyć, a następnie uciekli z klasztoru – władze prowincji poleciły ich schwytać a następnie przez jeden miesiąc poddać surowej karze (Madura 1972, s. 181–182). Jakichś nadużyć w czasie terminarskiej podróży dopuścił się w tym samym roku brat Jan Piwko z klasztoru w Sieradzu (Madura 1972, s. 182). Widać więc, że nie była duża liczba wielkopolskich dominikanów, którzy wybrali się w podróż bez zgody przełożonych lub też dopuścili się jakichś nadużyć w czasie legalnych wędrówek (na przykład w czasie kwesty). Fakt ten może świadczyć o zachowywaniu przez wielkopolskie konwenty Braci Kaznodziejów stosunkowo wysokiego poziomu wewnętrznej dyscypliny. Możliwe, że poprzedzający Reformację upadek życia w konwentach dominikanów nie był na terenie kontraty wielkopolskiej aż tak duży, jak w innych klasztorach prowincji.

Zgromadzone dane w pełni potwierdzają wyrażaną w literaturze przedmiotu opinię o aktywnym i mobilnym trybie życia prowadzonym w średniowieczu przez dominikańskich profesów. Zakonnicy z konwentów wielkopolskiej kontraty prowincji często i w dużej liczbie wędrowali zwłaszcza po okręgu własnego klasztoru oraz po terenie kontraty. Znacząca była także (szczególnie w odniesieniu do studentów) skala ich podróży po terenie całej prowincji, choć warto podkreślić wyraźne ukierunkowanie takich podróży i przemieszczanie się braci głównie do

klasztorów położonych w kontratach: małopolskiej i mazowieckiej oraz w bardzo słabą skalę ich asygnowania do innych okręgów prowincji. Natomiast dużo skromniejsza była liczba zakonników z klasztorów wielkopolskich, którzy podjęli trud podróży odległych i podróżowali poza granicami prowincji. Dominowali wśród nich uczniowie dominikańskich Studiów Generalnych w Italii, Francji i Niemczech, w niewielkiej zaś liczbie ich grono zasilili bracia wydelegowani na obrady kapituł generalnych.

Dr hab. Krzysztof Kaczmarek  
Instytut Historii UAM w Poznaniu  
e-mail: krzymosina@op.pl

## SUMMARY

### MEDIEVAL MIGRATION OF THE DOMINICAN FRIARS OF WIELKOPOLSKA

*The aim of this paper was to present the concentration, aims and intensity of migration undertaken during the medieval period by Dominican friars from the monasteries belonging to the Wielkopolska branch of the Polish Province of the Order of the Preachers. Historically Dominican friars are regarded as being a community leading a very active lifestyle. This belief proves correct in the case of the friars in the Wielkopolska region. In The medieval period Dominican friars undertook a great deal of journeys, especially with the aims of the teaching and preaching. Particularly often and intensively brothers would journey within the nearest territories surrounding their monasteries or within the boundaries of their province. Wielkopolska Dominicans during the 15th century also undertook far off journeys, crossing the boundaries of their provinces. The motivation for such migration more often or not for the purposes of education and representing their province at the forum of the General Chapter of the Order.*

*RM*

## BIBLIOGRAFIA

1. Derwich M. (2007): Urzędnicy klasztorni: wprowadzenie do tematu. [w:] Między Lwowem a Wrocławiem. Księga Jubileuszowa Profesora Krystyna Matwijowskiego. Red. B. Roka, J. Maroń. Toruń, s. 81–86.
2. Górczak Z. (2007): Rozwój majątków możnowładztwa wielkopolskiego w drugiej połowie XV i początkach XVI wieku. Studium z dziejów wielkiej własności ziemskiej. Poznań.
3. Hinnebusch W. (1966–1973): History of the Dominican Order. T. 1–2, New York.
4. Hinnebusch W. (1986): Dominikanie – krótki zarys dziejów. [w:] Dominikanie. Szkice z dziejów zakonu. Red. M. Babraj. Poznań, s. 81–267.
5. Humbert de Romanis (1956): *Instructiones Magistri Humbertii de Officiis Ordinis*. [w:] Idem, *Opera de vita regulari*. Ed. J.J. Berthier. Turin, s. 179–371.
6. Kaczmarek K. (2005 a): Nekrolog dominikanów poznańskich. *Studia Źródłoznawcze*. T. 43, s. 125–150.
7. Kaczmarek K. (2005 b): Szkoły i studia polskich dominikanów w okresie średniowiecza. Poznań.
8. Kaczmarek K. (w druku 1): Konwent dominikanów wrocławskich w późnym średniowieczu.
9. Kaczmarek K. (w druku 2): Mobilność dominikanów ze śląskiej kontraty polskiej prowincji Zakonu Kaznodziejskiego w XV wieku.
10. Kanior M. (2002): Historia monastycyzmu chrześcijańskiego. T. 2. Średniowiecze w Kościele zachodnim (od IX do XVI wieku). Kraków.
11. Kielar P. (1969): Organizacja szkolnictwa dominikańskiego w XIV wieku, *Studia Philosophiae Christianae*. T. 5, nr 1, s. 304 – 318.
12. Kłoczowski (1953): Reforma polskiej prowincji dominikańskiej w XV – XVI wieku. *Roczniki Humanistyczne*. T. 4, z. 4, s. 45 – 92.
13. Kłoczowski J. (1956): Dominikanie polscy na Śląsku w XIII–XIV wieku. Lublin.
14. Kłoczowski J. (1997): Średniowieczne okręgi klasztorne dominikanów mazowieckich. [w:] *Kultura staropolska – kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Warszawa, s. 149–154.
15. Kłoczowski J. (1999): *Klosterkreise in der polnischen Dominikanerprovinz im Mittelalter*. [w:] *Vita religiosa im Mittelalter. Festschrift für Kaspar Elm zum 70. Geburtstag*, hrsg. von. F.J. Felten, N. Jaspert, unter Mitarbeit von S. Haarländer. Berlin, s. 533–542.
16. Kłoczowski J. (2000): Dominikanie prowincji polskiej w wiekach średnich i ich okręgi klasztorne. [w:] *Kościół, kultura, społeczeństwo. Studia z dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych*. Red. W. Brojer. Warszawa, s. 55–62.
17. Kłoczowski J. (2002): Wspólnoty chrześcijańskie w tworzącej się Europie. Poznań.
18. Kubicki R. (2007): Działalność dominikanów kontraty pruskiej na pograniczu polsko-krzyżackim – okręg klasztorny konwentu w Toruniu w XV w. [w:] *Pogranicze polsko-prusko-krzyżackie (II)*. Red. K. Grażawski. Brodnica, s. 373–387.
19. Lawrence C.H. (2005): *Monastycyzm średniowieczny*. Przeł. J. Tyczyńska. Warszawa.
20. Madura R.F. (1972): *Acta Capitulum Provinciae Poloniae Ordinis Praedicatorum*. Vol. 1 (1225–1600). Roma.
21. Mulchahey (1998): *First the bow is bent in study. Dominican education before 1350*. Toronto.
22. Reichert B.M. (1898 -1900): *Acta Capitulum Generalium Ordinis Praedicatorum*, Ab anno 1220 usque ad annum 1303. Romae. T. 1-3.



23. Thomas A.H. (1965): *De oudste constituties van de dominicanen. Voorgeschiedenis, tekst, bronnen, ontstaan en ontwikkeling (1215–1237)*. Leuven.
24. Walz A. (1948): *Compendium historiae Ordinis Praedicatorum*. Roma.
25. Wiesiołowski (1975): *Dominikanie w miastach wielkopolskich w okresie średniowiecza*. [w:] *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222–1972*. T. 1. Red. J. Wiesiołowski. Warszawa, s. 195–269.
26. Wyrwa A.M. (1997): *Rozwój sieci klasztornej zakonów mniszych, kanoniczych i żebrzących na Kujawach i w Ziemi Dobrzyńskiej w średniowieczu*. *Ziemia Kujawska*. T. 12, s. 53–80.
27. Wyrwa A.M. (1999): *Średniowieczna sieć klasztorów w Wielkopolsce i na Kujawach. Stan, potrzeby badań i wstępna analiza problemu*. [w:] *Zakony i klasztory w Europie środkowo-wschodniej X–XX wiek*. Red. H. Gapski, J. Kłoczowski. Lublin, s. 76 – 146.
28. Zdanek M. (2005): *Szkoły i studia dominikanów krakowskich w średniowieczu*. Warszawa.
29. Zdanek M. (2006): *Szkolnictwo dominikanów polskich w średniowieczu*. *Roczniki Historyczne*. T. 72, s. 165–172.
30. Zyglewski Z. (2000): *Stan badań nad dziejami klasztorów kujawskich do ich kasat*. [w:] *Historiograficzna prognoza 2000. Stan i potrzeby badań nad dziejami regionów kujawsko-pomorskiego i sąsiednich*. Red. M. Grzegorz. Bydgoszcz, s. 109–152.